Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 6 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 37

Łódź 2 6 II-30 A

# Potworna zemsta żony

## Oblała męża kwasem solnym i symulowała zamach samobójczy

Łódź, 6 lutego.

W dniu wczorajszym w jednem z mieszkań przy ul. Kilińskiego Nr. 158 rozegrała się tragedja rodzinna, której szczegóły przedstawiają się następująco:

Przy ulicy Kilińskiego Nr. 158, w mieszkaniu niejakiego Wincentego Kłusa zamieszkiwał od dłuższego czasu jako sublokator 27-letni robotnik Zygmunt Makowski wraz ze swą 27-letnią żoną Józefą i czworgiem nieletnich dzieci, z których najstarsze liczy 5 lat, najmłodsze zaś jest jeszcze przy piersi.

Małżeństwo Makowskich było niedobrane i między małżonkami bardzo często dochodziło do sprzeczek na tle najdrobniejszych nawet nieporozumień rodzinnych.

Przed mniejwięcej miesiacem Makowska zabrała wszystkie dzieci i wyjechała z niemi do swej rodziny, zamieszkałej w Lućmierzu, zawiadamiając przed wyjazdem męża, że zostawia go i więcej do niego nie wróci.

Po upływie 2 tygodni Makowska przybyła z dwojgiem dzieci do Łodzi i udała się z niemi do Makowskiego do fabryki, gdzie powiedziała mu, że nie może utrzymywać wszystkich dzieci, wobec czego postanowiła dwoje z nich oddać mu z powrotem.

Makowski wyraził swą zgodę, więc Makowska pozostawiła mu dwoje dzieci i wyjechała do Lućmierza.

W dniu wczorajszym, gdy Makowski około godz. 5-ej wieczorem wrócił z fabryki do domu, zastał w swym pokoju, oczekującą go żonę. Nie zdejmując nawet wierzchniego okrycia, Makowksi zapytał ją poco przyjechała, na co otrzymał odpowiedź:

— Wiem, że już do ciebie nie wrócę, więc chciałabym mieć wszystkie dzieci przy sobie. I właśnie dlatego chcę ci zaproponować, żebyś zobowiazał się do płacenia 15 złotych tygodniowo na utrzymanie dzieci!

— Dobrze! — odpowiedział Makowski i w chwili, gdy nachylił się, by zdjąć kalosze, Makowska szybkim ruchem **wyciagnęła z kieszeni jakąś buteleczkę, chlusnęła jej zawartość meżowi w twarz.**

W mieszkaniu rozległ się przeraźliwy krzyk bólu. Do pokoju wbiegli sąsiedzi. Ujrzeli oni wijącego się z bólu na podłodze Makowskiego, który miał **spaloną kwasem solnym szyję, usta, prawą część twarzy i prawe oko.**

Zatelefonowano natychmiast po pogotowie Kasy chorych, które zajęło się nieszczęśliwym Makowskim. W tym właśnie momencie Makowska

**napiła się z małej buteleczki jakiegoś płynu,**

co ujrzawszy sąsiedzi, zatelefonowali również po miejskie pogotowie ratunkowe.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Kasy chorych opatrzył Makowskiego, zaś lekarz miejskiego pogotowia, który przybył również na miejsce, stwierdził, że

**Makowska symulowała zamach samobójczy,**

gdyż, jak się okazało, wypity przez nią płyn był niczem innem, jak woda.

# Zamach na prez. Meksyku

New - York, 6 lutego.
(Telefonem od własnego korespondenta)

W dniu wczorajszym dokonano zbrodniczego zamachu na życie prezydenta Meksyku Ortiz Rubio. Szczegóły zamachu przedstawiają się następująco:

Prezydent Rubio udał się w godzinach popołudniowych do pałacu rzadowego, gdzie miał do podpisania kilka ważnych dokumentów państwowych. Po chwili wyszedł z pałacu i w chwili, gdy wchodził do auta dopadł do niego jakiś elegancko ubrany mężczyzna, który oddał w błyskawicznym tempie 6 strzałów.

Jedna kula zraniła prezydenta Rubio w brodę, druga trafiła jego żonę, siedzącą w aucie w ucho, trzecia dosięgła siostrzenicę prezydenta, raniąc ją w ramię, czwarta zaś raniła szofera również w ramię.

Piąta kula trafiła jakiegoś przechodnia, raniąc go ciężko, szósta zaś chybiła. Zamachowcę aresztowano. Wszystkie osoby poddano natychmiast operacji wyjęcia kuli i żadnej z nich nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia

# Aljechin zwycięzcą turnieju szachowego w San-Remo

*San Remo* 6 lutego.
(Tel. od własn. koresp.).

Na zakończonym wczoraj międzynarodowym turnieju szachowym w San Remo, świetne zwycięstwo odniósł Aljechin, który osiągnął niebywały wynik, zdobywając 14 punktów na 15 możliwych i wyprzedzając poprzedniego o 4 punkty.

Duży sukces odniosła Polska, zyskując drugą i dziewiątą nagrodę.

# Zbrodniczy dom w stolicy

## W jednem mieszkaniu wykryto tajną gorzelnię, fabrykę czekolady i fałszywych monet

WARSZAWA, 6 lutego.
(Telefonem od własnego koresp.)

Dzisiejsza „Republika" doniosła już po krótce o wykryciu tajnej gorzelni i fabryki fałszywych pieniędzy w Warszawie w domu przy ul. Nalewki 41.

W domu tym na drugiem piętrze zajmował 7-pokojowe mieszkanie niejaki Icek Lejb Zborowski. W spisie lokatorów domu figurował on jako fabrykant obuwia.

Kontrola skarbowa ustaliła jednak, ŻE ZBOROWSKI ZAŁOŻYŁ TAJNĄ GORZELNIĘ.

Posiadając takie dane, w dniu wczorajszym w południe do mieszkania jego wkroczył komisarz akcyzy w asyście przodownika policji i posterunkowego.

Zaraz w pierwszym pokoju, przodownik policji spostrzegł leżące na stole MONETY JEDNOZŁOTOWE.

Gdy przekonał się, że jedna z nich jest fałszywa, zbadał skrupulatnie następne, przyczem stwierdził, że żadna z nich nie pochodziła z mennicy państwowej.

Wobec takiego odkrycia przystąpiono niezwłocznie do szczegółowej rewizji, której wyniki były rzeczywiście nadspodziewane.

W jednej z ubikacji mieszkania znaleziono 8 pudełek, w których były formy gipsowe monet 50-groszowych, jedno- i dwu-złotowych.

Znaleziono również stop cyny z ołowiem, z którego to metalu

ODLEWANO FALSYFIKATY.

Ogółem w mieszkaniu znaleziono kilkaset sztuk gotowych fałszywych monet.

Zaraz w sąsiednim pokoju mieściła się doskonale pod względem technicznym urządzona

TAJNA GORZELNIA.

Znaleziono tam całkowicie urządzoną aparaturę destylacyjną oraz trzy beczki „zacieru" ze zboża, przygotowanego do fermentacji.

Nie na tem jednak zakończyły się odkrycia policji, gdyż w następnym pokoju zaraz za gorzelnią znaleziono

TAJNĄ FABRYKĘ CZEKOLADY,

na prowadzenie której Zborowski nie wykupił ani koncesji ani patentu. Dopiero w ostatnim pokoju tego obszernego mieszkania znaleziono normalny warsztat szewcki, który oficjalnie dawał Zborowskiemu zarobki.

W mieszkaniu zastano kilku pracowników tych różnych „działów przemysłu", żonę Zborowskiego, syna i córki. Sam właściciel mieszkania jest w Warszawie nieobecny i według zeznań członków rodziny podróżuje po Polsce.

Charakterystyczne jest, że syn Zborowskiego przyznał się, że „mennicę" prowadzi on na własną rękę bez wiedzy ojca. Ojciec zaś trudni się wyłącznie szewctwem. Czekoladę znów fabrykował ktoś inny a gorzelnia jest własnością znów innej osoby, niejakiego Szlamy Stanisławskiego.

W związku z sensacyjnem odkryciem „uprzemysłowionego mieszkania" policja warszawska dokonała w ciągu nocy ubiegłej szeregu rewizji u podejrzanych osób i aresztowała ogółem 15 ludzi, którzy mieli bliższe stosunki ze Zborowskimi.

Dalsze rew[illegible] i aresztowania jeszcze trwają.

# Zmasakrowane zwłoki pocztyljona

Lublin, 6 lutego.

Ofiarą napadu bandyckiego padł w dniu wczorajszym Antoni Gnieciak, woźny przedsiębiorstwa, które własnemi furmankami rozwozi pocztę z Lublina do okolicznych wsi.

Onegdaj podczas przewożenia poczty, **napadli na Gnieciaka nieznani sprawcy, którzy zamordowali go i zrabowali mu 6.000 zł.**

Zmasakrowane zwłoki Gnieciaka znaleziono wczoraj w pobliżu zagajniku.

# Jak wybrano „Miss Europę"

## Do ostatecznej rozgrywki stanęła również „Miss Polonia"

Paryż, 6 lutego.
(Telefonem od własnego korespondenta)

**Wybory „Miss Grecji" na „Miss Europe", o czem doniosła już dzisiejsza „Republika" przedstawiają się w szczegółach następująco:**

**Do sądu konkursowego wchodzili najwybitniejsi artyści malarze i rzeźbiarze. Prace juri**

TRWAŁY BLISKO 5 GODZIN.

**Po wstępnej dyskusji postanowiono z pośród 27 kandydatek wyłonić grupę ścisłą, składającą się z sześciu kandydatek do tytułu „Miss Europy". Do grona tego weszły „Miss Polonia", „Miss Germania", „Miss Grecja", „Miss Francja", „Miss Włochy" i „Miss Belgja".**

Od tej chwili

ROZPOCZĘŁA SIĘ WŁAŚCIWA WALKA.

Po dwuch godzinach ścisłych obliczeń punktów jakie uzyskały poszczególne piękności, do ostatecznego wyboru stanęły tylko trzy „Miss" a mianowicie „Miss Polonia", „Miss Grecja" i „Miss Germania".

Wybory rozpoczęły się o godz. 2-ej po południu a zakończyły się o godz. 7 wieczorem, kiedy to zapadła ostateczna decyzja mianująca „Miss Grecję" „Miss Europa".

# Dziewiętnastoletni król fałszerzy

## zamawia za zezwoleniem policji wiedeńskiej fałszywe banknoty dolarowe

PORUCZNIK GIWETZ W UKRAIŃSKIEJ MISJI.

Pod tem nazwiskiem 19-letni zaledwie wówczas Maks Gross zjawia się w roku 19 9 przybrany w mundur oficera armji ukraińskiej u właściciela wiedeńskiej drukarni Ryszarda Gerin i zapytuje jaknajbardziej swobodnym tonem, czyby ten nie zechciał podjąć się **druku fałszywych tysiąckoronówek oraz dziesięciodolarowych banknotów?**

W odpowiedzi na malujące się zdumienie w oczach drukarza, pan porucznik z wesołym uśmiechem wyjaśnia, iż oryginalne to zamówienie ze strony rządu ukraińskiego spowodowane zostało istnym zalewem fałszywych banknotów który dotknął Ukrainę. I że z tego powodu rząd jego widzi się zmuszony do przedsięwzięcia specjalnej propagandy, która ma przedewszystkiem na widoku wypuszczenie między ludność wiejską specjalnych broszur, do których dołączone będą wzory falsyfikatów.

Po wyjaśnieniu tego, które już w znacznej mierze uspokoiło drukarza, pan porucznik Giwetz przedstawił **zezwolenie policji wiedeńskiej na druk fałszywych banknotów,** wobec czego p. Gerin ubił interes, warunkując jedynie, iż z powodu niemożności wykonania odpowiednich klisz, te będą mu dostarczone przez obstalunkodawcę.

Używszy również sfałszowanych zezwoleń p. porucznik potrzebne klisze obstalował w zakładzie p. Nowotnego. To też wkrótce pierwszy transport, **składający się z 5000 sztuk dziesięciodolarówek znalazł się w jego posiadaniu.**

TAJEMNICA UKRAIŃSKICH DOLARÓW.

Dolary te, jako żywo, nigdy nie dotarły do Ukrainy, przeznaczone były bowiem, jak łatwo się domyśleć, na prywatny użytek porucznika Giwetza. Ostateczne jednak zrealizowanie tego projektu przy pomocy trzech wspólników, z których jeden był prokurentem **banku nie tylko spełzło na niczem, ale zaraz po pierwszej próbie doprowadziło do aresztowania całego towarzystwa.**

Fakt ten ujawnił, iż pan porucznik Giwetz nazywa się prawdziwie Maks Gross, liczy sobie nie więcej jak lat 19, i że przedstawione zezwolenie na druk falsyfikatów zostało przezeń mistrzowsko podrobione.

Dochodzenie to ustaliło również, iż wspólnicy jego działali w dobrej wierze i z tego powodu zostali oni zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności. Ale także i p. Maks uchylił się od grożącej mu kary **i zwiał w iście operetkowy sposób.**

DOWCIPNY POMYSŁ GENJALNEGO FAŁSZERZA.

Osadzony w więzieniu śledczem nie udany ukrainiec nie tracił naprożno czasu. I oto dnia pewnego zjawił się w więzieniu jakiś strażnik z rozkazem wydania mu podsądnego Grossa celem złożenia przez tego zeznań w innym jakimś sądzie.

Ponieważ ów przybyły strażnik więzienny nie budził żadnych podejrzeń, a „polecenie" również było bez zarzutu, p. Maks znalazł się na swobodzie.

I dopiero po długiem oczekiwaniu na jego powrót władze więzienne doszły do zupełnie zresztą słusznego przekonania że padły ofiarą nowego oszustwa.

Po tem posunięciu Maks Gross objechał sobie Francję i Hiszpanję i znalazł się w końcu w Berlinie, gdzie założył wraz z ojcem swym fabrykę wosku, a gdy ta plajtnęła pojechał do Turyngji, gdzie pośredniczy przy sprzedaży pewnej kopalni.

Pośrednictwo to polegało na **sfałszowaniu pewnych analiz określających ga**tunek i zawartość węgla. W tym wypadku fałszerz nie zdołał wykręcić się od więzienia i przesiedział w niem 4 miesiące, poczem odtransportowany został do Wiednia.

STARE GRZECHY WYCHODZĄ NA JAW.

Owa afera ukraińskich dolarów, jak się okazało nie była pierwszym debiutem obiecującego młodziana. **Już jako 17-letni chłopak fałszował on świadectwa szkolne uprawniające do ulg w wojsku.**

W r. 1917 prowadził do Niemiec szmugiel złożony z 2 wagonów ziemnego wosku. W ostatniej jednak chwili odpowiednie władze zostały o tem powiadomione i wysłane z tego powodu depesze aby wagony te zatrzymać na granicy w Bodenbach.

W kilka jednak godzin władze graniczne otrzymały drugą depeszę:

„WAGONY SĄ DO NABYCIA".

Ta depesza ministerstwa przemysłu i handlu była również sfałszowana przez Maksa Grossa.

**Czytajcie „REPUBLIKĘ"**

# Najszczęśliwszy bokser

## zdobył majątek za... papierosa.

Przed tygodniem odbył się w Nowym Jorku wspaniały ślub boksera amerykańskiego, *Hendera, z córką* bardzo bogatego przemysłowca, Stimsona.

Ojciec panny młodej nie szczędził pieniędzy na urządzenie uroczystości ślubnej, a nadto ofiarował swej córce w posagu sumę, która umożliwi młodemu małżeństwu prowadzenie beztroskiego życia na lazurowem wybrzeżu Francji.

Amerykańskie pisma sportowe piszą, że Hender jest niewątpliwie *„najszczęśliwszym bokserem na świecie"*, zawdzięcza bowiem swój majątek nie uciążliwym walkom i zwycięstwom na ringu, lecz przypadkowi i... papierosowi.

Dzięki papierosowi zapoznał się bowiem Hender ze Stimsonem, poznał jego córkę, spodobał się jej i stał się zięciem jednego z najbogatszych ludzi w świecie.

Spotkanie miljonera z bokserem nastąpiło w słynnym Parku Narodowym w Stanach Zachodnich. W Parku tym na olbrzymich przestrzeniach ręka ludzka nie dotyka lasów, gór ścieżek i pastwisk. W uprzemysłowionej Ameryce, jest to jedyne miejsce w kraju, gdzie amerykanin może stworzyć sobie iluzję, że znajduje się w oddali od wszelkiej cywilizacji. Z tego właśnie powodu Park Narodowy odwiedzany jest chętnie przez bogatych przemysłowców i bankierów, których zmęczone pracą siły fizyczne i nerwy wymagają odpoczynku.

Stimson również często jeździł z Nowego Jorku do Parku Narodowego i, pozostawiając swe auto w dolinie, chętnie udawał się na samotne przechadzki w góry.

Pewnego dnia miljoner zbłądził z drogi i przez szereg godzin nie mógł trafić na miejsce, gdzie oczekiwała go córka w aucie. Błąkając się po górach, zmęczył się bardzo i wypalił wszystkie posiadane ze sobą papierosy.

Gdy minęło już przeszło 10 godzin od chwili rozpoczęcia tego „spaceru", Stimson spotkał młodego człowieka w sportowem ubraniu.

Miljoner zwrócił się doń z prośbą o wskazanie mu drogi, a sportowiec chętnie przystał na rolę przewodnika.

Po drodze przygodny znajomy wyjął papierośnicę i otworzył ją, zamierzając zapalić papierosa. Stimson, który nie zauważył, ile papierosów jest w papierośnicy, zwrócił się do młodzieńca z prośbą o papierosa. Nieznajomy zawahał się na chwilę, lecz następnie z uprzejmym uśmiechem podał Stimsonowi papierośnicę. Wtedy dopiero spostrzegł miljoner, że w papierośnicy znajduje się jeden tylko papieros.

Nie chciał skorzystać z uprzejmości spotkanego człowieka, lecz tamten nalegał i wreszcie Stimson skuszony ponętnym widokiem, zdecydował się na skorzystanie z propozycji. Wypalony papieros sprawił mu tak wielką przyjemność, że gdy znalazł się przy swem aucie, wbrew swym zwyczajom, zaproponował nieznajomemu, który zdążył już przedstawić się, jako bokser Hender, że go odwiezie do pobliskiego miasta.

W ten sposób nawiązaną została znajomość, która po 6-ciu miesiącach doprowadziła boksera do ołtarza wraz z córką **miljonera.**

# LISTY KOBIET

## do Iwana Możżuchina

Dla zilustrowania tego, jaki oddźwięk znajdują filmy Możżuchina w duszach widzów, posłużyć może treść kilku przytoczonych poniżej listów, które były, za zgodą Iwana Możżuchina dowolnie wybrane z pośród kilku tysięcy listów, wypełniających jego dwa wielkie kufry.

Niektóre z nich są bardzo cenne, gdyż wykazują, jak wielki wpływ kino dziś wywiera.

Oto pewna samotna dziewczyna, rosjanka, przysyła Możżuchinowi bukiecik fijołków, 25 franków — wszystkie swe drobne oszczędności—i kilka ulubionych książek. Oddała mu wszystko, co posiadała i w uniesieniu „wierząc w dobrą i litościwą duszę słowiańską", błaga swego „władcę i pana" jedynie o pozwolenie wielbienia go, gdyż — jak pisze — „życie stałoby się dla mnie nie do zniesienia, gdybym straciła dla pana całe swe bezgraniczne oddanie i uwielbienie..." To „Manolescu" — Możżuchin tak ją odmienił, tak oświecił jej duszę i napełnił radością, wyrwał z objęć śmierci, napełnił wiarą i otuchą w walce z nędzą i sprawił to, że życie stało się dla niej pięknem i wspaniałem.

Oto jeszcze kilka listów.

Grupa studentek rumuńskich pisze:

„Wiele kobiet uchyla przed panem czoła, gdyż w ich sercach reprezentuje pan, wyśniony przez wiele z nich ideał męskości, człowieka, pełnego młodzieńczego zapału, miłości i smutku".

⁂

„Panie, powinnam Mu być wdzięczną za nawrócenie mnie do kina. Dotąd czułam wstręt do tych ciemnych sal, gdzie przy dźwiękach hałaśliwej jarmarcznej muzyki przesuwały się obrazy mniej lub więcej niedorzeczne. Ale... zobaczyłam „Manolescu" i jestem zwyciężona..."

Pewna polka, zamieszkała w Paryżu, w jednym z listów tak pisze:

„Genre pana jest jedyny, nikt w świecie filmu nie ma tej siły ekspresji psychicznej, jaką pan posiada. Co zaś najbardziej uwielbiam, to te z trudem dostrzegalne gesty, tak szczere, tak właściwe..."

„Zazwyczaj oglądane filmy zapominam prędko, lecz każdy film z udziałem pana zmusza mnie do myślenia..."

⁂

Pewne młode dziewczę, korzystając z nieobecności rodziców, uśpiwszy czujność guwernantki, cieszy się, że ma możność napisania do Możżuchina... Widziałam „Manolescu"—pisze — i oto, co chcę panu powiedzieć: rzadko kiedy film mnie tak wzruszył, byłam na nim aż 5 razy i za każdym razem odkrywałam w nim nowe wartości. Miałam również i ja, jak wszystkie młode panny, swój ideał, lecz istniał on dotąd tylko w mojej wyobraźni. Teraz jednak nabrał kształtów realnych, gdyż wcielił się w pana..."

# Rekwizycja zboża

## odbywa się w Sowietach z niezwykłą brutalnością

Wychodzący w Berlinie dziennik socjalistyczny „Dni" przypomina, że ubiegłej jesieni partja komunistyczna rosyjska wysłała na wsie „brygady" dla rekwizycji zboża u chłopów. Liczba członków tych brygad dosięgła 3½ miljona ludzi, z których prawie połowę stanowili mieszkańcy miast: wszyscy oni mieli za obowiązek odbierać zboże chłopom. Prócz nich rekwirowały też zboże setki tysięcy urzędników różnych spółdzielni miejscowych oraz personel komisarjatu handlu.

Najskromniejszy rachunek doprowadza do stwierdzenia, że ta olbrzymia armja kosztowała państwo około 300 miljonów rubli, nie licząc kosztów transportu, utrzymania i t. p., które wynoszą conajmniej 240 miljonów. Krótko mówiąc, każde 16 kilogramów zboża, za które płaci się chłopom rubla, rekwirowane w ten sposób, kosztowały państwo 6,35 rubla!

W związku z tak dokonywaną rekwizycją zboża kursuje po całych sowietach tajna odezwa tej treści:

„Towarzysze! Jest rzeczą stwierdzoną, że na wewnętrzne spożycie przeznaczone jest zboże najgorszego gatunku. Wszystkie lepsze gatunki składane są oddzielnie; tłumaczono nam, że pójda one na dokarmianie dzieci chorych. Okazało się jednak, że w początkach grudnia rozpoczęto załadowywanie tego zboża, przeznaczywszy je na wywóz zagranicę.

Wiecie wszyscy, iż zboże to zostało poprostu w ten sposób skradzione chłopom, których w ten sposób pozbawiono owoców całej ich pracy. Wiecie, też, że czwarta część ludności miast i piąta część ludności wsi skazane są na głodowanie. Wiecie, jak wiele dzieci żebrze na ulicy o chleb. Wiecie, jaki jest ten chleb, który dzieci nasze muszą jadać. Czy w tych warunkach możemy dopuścić, aby Stalin wywoził zagranicę nasze najlepsze zboże, zagrabione chłopom?

Towarzysze! Prowokatorzy, którzy zdołali ująć władzę w swe ręce, zrzucili obecnie maskę. Czas jest najwyższy surowo ich za to ukarać".

# Wielka ks. Ksenia

## rozwodzi się z miljonami swego męża

Rosyjska wielka księżna Ksenia, poślubiona w swoim czasie Williamowi Leeds, synowi amerykańskiego miljardera, obecnie wzięła rozwód. Mimo, że powody rozwodu nie zostały ogłoszone, i są dla szerokich kół tajemnicą, a rozwiedzeni małżonkowie natychmiast wyjechali w nieznanym kierunku, rozwód wywołał w kołach towarzyskich Ameryki olbrzymią sensację.

Wielka księżna Ksenia, która obecnie stała się ośrodkiem powszechn. zainteresowania, znana jest z tego, że używała olbrzymich środków finansowych swego męża na popieranie akcji na rzecz fałszywej córki carskiej Anastazji, którą nawet przez pewien czas gościła u siebie i przyczyniała się do jej reklamowania.

„ŻELAZNA MASKA"

# Należy znieść „szperę"

## Dotychczasowy system otwierania bram jest przestarzały i niepraktyczny

## Lokator powinien mieć klucz od bramy

**Łódź, 6 lutego.**

Dozorcy domów, jak już doniósł „Express" w krótkiej wzmiance, postanowili wystąpić do władz administracyjnych z prośbą o zatwierdzenie im

**podwyżki taksy za otwieranie bramy lokatorom**

po godzinie jedenastej wieczorem. Nowa ta „szpera" ma wynosić: w domach pierwszej kategorji —

**40 groszy,**

w domach drugiej kategorji — 30. Nie chodzi nam tym razem o sprawę tej „podwyżk"i która bynajmniej nie została jeszcze przesądzona, pragniemy w niniejszym artykuliku poruszyć zasadniczo

**kwestję „szpery".**

Łódź, choć przyswaja sobie naogół dość szybko wszelkie nowoczesne urządzenia, w niektórych dziedzinach jest bardzo

**konserwatywna i przestarzała.**

Do takich właśnie przestarzałych urządzeń w Łodzi należy zwyczaj otwierania w nocy bram przez dozorców, połączony z zakazem posiadania kluczy od swych domów przez lokatorów.

We wszystkich prawie miastach Zachodu, a nawet w niektórych dzielnicach Polski, zwyczaj ten

**adwno już został zniesiony.**

Każdy z mieszkańców posiada klucz do swego domu i bez uciekania się do pomocy dozorcy może o każdej porze nocy sam otworzyć sobie bramę. W wypadku, gdy lokator

**zapomni lub zgubi klucz od bramy,**

przyjdzie mu z pomocą dozorca nocny, pełniący dyżur na ulicy. Jest on zaopatrzony w klucze do bram domów, mieszczących się w jego rewirze.

Tak samo ktoś, składający komuś nocną wizytę, może korzystać z usług nocnego dozorcy.

System otwierania w nocy bram lokatorom przez dozorców, poza jedyną stroną dodatnią, jaką jest ścisła ewidencja osób wchodzących i wychodzących z domu, jest najzupełniej nieżyciowy i niepraktyczny i

**przyczynia wiele kłopotów zarówno lokatorom jak i dozorcom.**

Lokatorom, ponieważ zmusza ich niejednokrotnie do wielominutowego oczekiwania na otwarcie bramy, co szczególnie w porze zimowej nie należy do przyjemności. Dla dozorcy, który przez cały dzień ciężko pracuje, jest ten system powodem wyczerpującego zrywania się ze snu

**po kilkanaście razy na noc.**

W rezultacie zdenerwowany czekaniem lokator i podniecony przydługim dzwonieniem dozorca wpadają na siebie z wojowniczemi okrzykami, które nie rzadko budzą śpiących w najlepsze lokatorów. Wynik tych ciągłych utarczek jest taki, że lokatorzy uważają dozorcę za

**swego naturalnego wroga,**

zaś dozorcy nie są bynajmniej lepszego zdania o

**„lkatorach".**

Nie wątpimy, iż z biegiem czasu, kwestja, którą omawiamy, zostanie załatwiona według wzorów, zaprowadzonych zagranicą, chodzi tylko o to, by stało się to jaknajprędzej, bo stosunki obecnie panujące są nieznośne, zarówno dla jednej jak i drugiej strony.

W stolicy poczęto się już tą sprawą interesować poważnie i odpowiednie czynniki pracują nad planem usunięcia starego i wprowadzenia nowego systemu.

Jeśli chodzi o ewentualne straty, któreby poniósł dozorca w wypadku posiadania kluczy przez wszystkich lokatorów, to z pewnością każdy z mieszkańców domu, wolałby płacić jakąś sumę dozorcy i mieć

**zapewniony swobodny dostęp do swego mieszkania.**

Może inicjatywa w tym kierunku wyjdzie ze związku doozrców domowych? Sprawa ta jest bowiem bardziej ważniejsza dla dozorcy, niż dla lokatora, który ostatecznie zapłaci większą o kilka groszy szperę, podczas gdy jego „przeciwnik" naraża ciągle zdrowie na szwank.

# Tajemnica „Kołduna"

## Sprawca włamania w domu przy ul. Nowo-Cegielnianej 35

**Łódź, 6 lutego.**

O godz. 2-ej w nocy dozorca domu przy ul. Nowo - Cegielnianej 35 usłyszał podejrzane szmery, rozlegające się na frontowych schodach tej kamienicy. Gdy wszedł na górę, przy świetle lampki elektrycznej zauważył worek z garderobą, leżący przed mieszkaniem p. Heleny Dąbrowskiej.

W chwili, gdy badał zamek drzwi wejściowych, chcąc stwierdzić, czy p. Dąbrowska padła ofiarą włamywaczy, z tyłu rzucili się nań jacyś dwaj osobnicy, którzy uderzeniem pięści w skroń powalili go na ziemię i następnie rzucili się do ucieczki.

Dozorca, upadając na kamienne stopnie, zdołał jeszcze zauważyć jednego z rabusiów. Twarzy jego wprawdzie dokałdnie nie rozpoznał, lecz sądząc z jego postawy i jasnego palta, doszedł do wniosku, że był to Józef Kłobuszewski, który w kilku mieszkaniach domu przy ulicy Nowo - Cegielnianej ustawiał posadzkę.

Dozorca o swem spostrzeżeniu nie omieszkał zakomunikować policji, która wkrótce znalazła się na miejscu włamania. Dochodzenie ustaliło, że złoczyńcy przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli drzwi mieszkania p. Dąbrowskiej i, nie budząc nikogo z domowników, po cichu spakowali garderobę i wszelkiego rodzaju wartościowe rzeczy, których jednak nie zdążyli zabrać ze sobą i pozostawili je na schodach.

Kłobuszewski, jak się okazało, był znany w świecie złodziejskim pod pseudonimem „Kołdun". Dokonywał on stale kradzieży w mieszkaniach, w których układał posadzkę.

Aresztowany przez policję na podstawie zeznań dozorcy domu, nie przyznał on się wprawdzie do włamania w domu przy ul. Nowo - Cegielnianej i nie chciał zdradzić nazwiska swego towarzysza, lecz władze mimo to zdołały niezbicie ustalić, że brał on udział w tej „robocie".

W dniu wczorajszym Kłobuszewski stanął przed sądem. Skazano go na rok więzienia.

# Już więcej nie wrócę...

## Wzruszająca tragedja zredukowanego buchaltera

**Łódź, 6 lutego.**

19-letni Lejb Blachman zam. przy ul. Zawiszy 26 przed kilku miesiącami stracił pracę. Młodzieniec ten był pomocnikiem buchaltera i dość dobrze zarabiał, to też, gdy wymówiono mu posadę, do tego stopnia przejął się tym faktem, że zupełnie stracił chęć do życia.

Daremnie rodzice, z którymi mieszkał, starali się go pocieszyć, tłumacząc mu, że będą mu pomagać, dopóki nie znajdzie innego zajęcia.

Młodzieniec z każdym dniem stawał się coraz bardziej zamknięty w sobie i ostatnio począł zdradzać objawy rozstroju nerwowego.

Przed dwoma tygodniami przyszedł on wieczorem do domu bardzo zdenerwowany. Gdy rodzice pytali go czy miał jakieś niemiłe przejścia, nie chciał im nic powiedzieć i szybko położył się do łóżka. Wkrótce starszy Blechmanowie również udali się na spoczynek. Wówczas Lejb szybko otworzył okno i w bieliźnie z wysokości 3-go piętra wyskoczył na bruk uliczny.

Nieszczęsnego pierwszy zauważył dozorca, który zaalarmował pogotowie. Okazało się, że młodzieniec nie doznał zbyt poważnych obrażeń cielesnych i pozostawiony w domu na kuracji, wkrótce powrócił zupełnie do zdrowia. Rodzice, widząc jednak, że jego stan umysłowy po tragicznym wypadku jeszcze bardziej się pogorszył, otaczali go bardzo troskliwą opieką.

Onegdaj Lejb zdołał jednak zmylić ich czujność. W godzinach popołudniowych wymknął się on cichaczem z mieszkania, pozostawiając rodzicom karteczkę o lakonicznej treści:

„Już więcej nie wrócę".

Zrozpaczeni Blechmanowie nie mogąc go odszukać, zwrócili sie do policji. Władzom dotychczas nie udało się odnaleźć młodzieńca.

*— Kim jest ten pan, któremu się ukłoniłeś?...*

*— Jest to drugi mąż mojej pierwszej żony...*

### Krwawa bójka

W dniu wczorajszym w czasie bójki w mieszkaniu przy ulicy Częstochowskiej 18 został dotkliwie poturbowany przez szwagra 48-letni Józef Kawecki. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło pobitego na miejscu.

O zajściu policja spisała protokuł.

### Trup na drzewie

W dniu wczorajszym w lasku znajdującym się na wylocie ulicy Kościuszki na Chojnach, powiesił się na drzewie Adam Lewy, zamieszkały przy ulicy Tuszyńskiej 95.

Gdy wisielca odcięto od sznuru i wezwano doń pogotowie, nie dawał on już znaków życia. Przybyły lekarz mógł jedynie stwierdzić zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zajścia władz. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

### Wypadek w fabryce

W dniu wczorajszym w fabryce przy ulicy Piotrkowskiej 210 w czasie pracy przy maszynie został ciężko ranny 30-letni robotnik Karol Rataj, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 181.

Wezwano doń pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do lecznicy Kasy chorych.

### Spadł z wozu

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Srebrzyńskiej 69 spadł z wozu szeregowiec 4 P.A.C. Andrzej Maroniak. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala wojskowego.

### Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, Ilnickiego i Cymmera, Wólczańska 37 J Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 81. b.

# Odezwy komunistyczne

## Para komunistów skazana na więzienie

**Łódź, 6 lutego.**

Posterunkowy policji, przechodząc obok biura pośrednictwa pracy przy ulicy Matejki 3/5, zauważył jakąś młodą parę, która przybijała pluskiewkami do płotu duży plakat, nawołujący robotników do gremjalnego przybycia na komunistyczne wiece poselskie na Placu Leonarda i Bałuckim Rynku.

Gdy policjant, zbliżając się do młodego mężczyzny i towarzyszącej mu niewiasty, zawołał do nich, by się zatrzymali, ci rzucili się do ucieczki.

— Stać! — krzyknął wówczas raz jeszcze posterunkowy i strzelił w powietrze. Młoda para schroniła się wówczas do bramy domu przy ulicy Pomorskiej 108, gdzie ją aresztowano.

W komisarjacie okazało się, iż przytrzymanemi byli — Kuper i Joskowiczówna. Twierdzili oni, że nic nie mieli oni wspólnego z działalnością komunistyczną i, że na ulicy Matejki podszedł do nich jakiś osobnik, który zaofiarował im 3 złote za rozwieszenie plakatu, więc się na to zgodzili.

— Jesteśmy bezrobotni... — tłumaczyli się. — Dla nas trzy złote, to cały majątek, nie chcieliśmy więc odrzucić zarobku.

W dniu wczorajszym Kuper i Joskowiczówna stanęli przed sądem Na sprawie powtórzyli oni to samo, co mówili na śledztwie.

Świadkowie, funkcjonarjusze policji politycznej, twierdzili jednak, iż oskarżeni figurowali w kartotece, jako czynni członkowie związku młodzieży komunistycznej i, że zajmowali się agitacją w dzielnicach robotniczych.

Sąd, opierając się na powyższych zeznaniach, skazał oskarżonych po 10 miesięcy więzienia.

GRAND KINO

Dziś po raz ostatni!

Korona najnowszej produkcji amerykańskiej. Najbardziej emocjonujący dramat salonowo-erotyczny p. t.

„Marsz Weselny"

W rolach głównych gwiazdy ekranu: Erich von Stroheim, Fay Wray i inni.

Fascynująca wystawa na jaką tylko może się zdobyć Ameryka.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

Początek seansów o godzinie 4-ej, ost. o godz. 10.15 wiecz. W sob. i niedz. o g. 12 w poł. — Ceny miejsc w sob. i niedz. na I-szy seans wszystkie po 1 zł.

CZTERECH DJABŁÓW

# Bezbożne dziewczę

to promienna pieśń miłosna młodych dziewczyn amerykańskich.

# Bezbożne dziewczę

to arcydzieło, które rzuca wezwanie metodom stosowanym dla poprawy społeczeństwa.

# Bezbożne dziewczę

to zdarzenie prawdziwe, potężne w realizacji, genjalne w swej prawdzie **CECILE B. DE MILLE.**

# Bezbożne dziewczę

to arcytwór według rozgłośnej powieści **„ATEISTKA"**

już tylko za dwa dni **W CASINIE**

## Słownik wyrazów niezrozumiałych

DJABOLO — mały djabełek
DJABETYK — duży djabeł.
BUTONIERKA — szafka do butów.
BRUKSELKA — mieszkanka Bruk-
.
EKSTRAKT — specjalny akt.
EMISJA — imię żeńskie.
HISTORJA — rozstrój nerwowy.
HOMEOPATJA — miłość bliźniego.
IMPULS — mierzenie gorączki choremu.
INKASO — rzecz beznadziejna.
INKLINACJA — miotanie przekleństw
KAKTUS — całe nasze życie.
KANALIZACJA — to, co w części posiadamy.
KOŚCIUSZKO — to, co trwa bardzo długo.
KAPITULACJA — składanie pieniędzy na procent.
KOKAINA — żona Kaina.
KOTWICA — mieszkanka Katowic.
KWADRYGA — kobieta, nie mogąca ustać na jednem miejscu.

*KU-KU.*

## Hallo! Tu radjo!..

**CZWARTEK, 6-go lutego.**

Godz. 11.58 Sygnał czasu, hejnał marjacki i komunikat meteorologiczny. 12.10 „Racjonalna djetetyka w codziennem zastosowaniu" — wygł. p. Ulanicka. 12.40 Koncert szkolny Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, p. Ewa Bandrowska-Turska i prof. Urstein. W programie muzyka taneczna. 15.00 Komunikat gospodarczy 15.45 Komunikat LOPP 16.15 Muzyka płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt p. t. „Pamiętnik prof B. Dybowskiego" — wygł prof. Mościcki. 17.45 Koncert kameralny 18.45 „Rozmaitości" 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.40 Komunikaty PAT. 19.58 Sygnał czasu 20.15 Feljeton p. t „Amerykanka" — wygł red. Makarczyk. 20.30 Popularny koncert solistów. 21.10 „Goście" M. J. Wielopolskiej — odczyta p. A. Bednarczyk 21.30 Tańce polskie 22.00 Feljeton p. Milkowskiego „Chunchuzi" — wygł. p. Marynowski. 22.15 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

## Karnecik teatralny

### TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek „Rzeź" Gordina. Jutro w piątek „Cjankali".

### TEATR KAMERALNY.

Dziś, czwartek o godz. 8.30 i dni następnych komedja Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal". W popisowych rolach Zofja Marcinowska i L. Tatarski. W przygotowaniu komedja Pawła Franka „Grand - Hotel", która zdobyła sobie rekordowy rozgłos na scenach zagranicznych.

### TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek premjera pięcioaktowej tragedji Fryderyka Schilera „Intryga i Miłość".

### TEATR „ARARAT".

Dziś w czwartek popularne przedstawienie programu „Aby żyć"

# Najkrótszy miesiąc

## okaże się może naiszczęśliwszym o ile przyniesie upragnioną poprawę sytuacji

**Łódź**, 6 lutego.

Trudno pojąć naprawdę, że mija już pierwsza ćwiartka drugiego miesiąca w tym roku pod znakiem braku śniegu i mrozów. Miesiąc luty, jak sama nazwa wskazuje jest

**najmroźniejszym miesiącem w roku,**

mimo to nie odczuwamy narazie skutków zimy.

Pozatem luty w przeciwieństwie do innych miesięcy ma tylko 28 dni, jest więc

**najkrótszym miesiącem w roku.**

Dla pracowników i urzedników jest to jedyna w roku okazja, gdy od piętnastego do pierwszego czeka się na pensję nie 15 dni jak zwykle lecz

**tylko 13.**

W lutym wzmaga się intensywność słońca. Nawet podczas największych mrozów w południe daje się we znaki ciepło promieni słonecznych.

Ponadto w lutym zaczyna już przybywać nieco dnia i

**noce stają się krótsze.**

W lutym karnawał sięga zazwyczaj zenitu. W tym roku, niestety, nie można tego powiedzieć o łódzkim karnawale.

W lutym wreszcie kupcy wszczynają przygotowania do nowego sezonu.

W normalnych warunkach, pozbawionych piętna kryzysu kupców łódzkich o tej porze wre gorączkowa praca. Wszędzie odbywają się

**posezonowe wyprzedaże**

i jednocześnie wysyła się zamówienia na towary wiosenne i letnie.

W tym roku sytuacja wygląda nieco inaczej. Koniec sezonu reprezentują olbrzymie płachty, wiszące nad sklepami i obwieszczające inwentarzową wyprzedaż. O zamówieniach, zakupach, obstalunkach z prowincji narazie jeszcze się nie mówi.

Istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że w ciągu najbliższych tygodni

**sytuacja ulegnie znacznej zmianie na lepsze.**

Trafność tej opinji potwierdzają pewne posunięcia rządu i zamierzenia na przyszłość.

Możliwe więc, że najkrótszy miesiąc w roku przyniesie upragnioną poprawę sytuacji, zyskując przez to również miano najszczęśliwszego miesiąca. Ex.

# Za ratowanie tonących

## zapłacił kapitan statku 500 fr. kary

Kilka tygodni temu, kiedy na zachodnim wybrzeżu Francji szalały bez przerwy burze morskie, kiedy okręty dziesiątkami szły na dno, a tysiące ludzi było zagrożonych przez fale morskie, w Breście, wielkim porcie francuskim, wsławił się szczególnie jeden statek ratowniczy, „Iroise", który śpieszył tonącym na pomoc z narażeniem życia swojej załogi, ilekroć telegraf bez drutu przyniósł rozpaczliwy sygnał S. O. S. z morza. Statek ten zyskał sobie nawet chlubne przezwisko u ludności „Okrętu huraganu".

Otóż pewnego dnia właśnie kiedy huragan najgwałtowniej szalał, w radio odezwało się znowu rozpaczliwe wołanie. Kapitan statku „Iroise", pan Malbert, wydał rozkaz natychmiastowego wypłynięcia i postanowił ze sobą zabrać nową linę do holowania zagrożonego okrętu.

Nieszczęście jednak chciało, że lina ta była sprowadzona z Anglji, a wprawdzie cło było już opłacone, jednakże trzeba było jeszcze spisać pewien protokuł i podpisać pewne dokumenty, w którym to celu właśnie w owej chwili, zjawił się urzędnik celny.

Kapitan Malbert poprosił go, ażeby przyszedł później, oświadczając, że niema czasu na biurokratyczne pisaniny, kiedy ludzie giną na morzu, ale obrażony urzędnik zrobił na niego doniesienie, że zabrał ze sobą linę, nie uwolnioną jeszcze od aresztu celnego, a sprawa skończyła się ukaraniem kapitana Malberta grzywną 500 franków.

Kiedy wiadomość o tem dotarła do publiczności, powstało tak wielkie oburzenie, że w sprawę wmieszał się minister skarbu, Cheron, zażądał z Brestu wyjaśnień i jest nadzieja, że kapitan Malbert przecież nie poniesienie kary za to, iż mu było śpieszno ratować tonących ludzi.


LUNA

**Dziś i dni następnych!**

Wspaniały film produkcji krajowej o wyjątkowo atrakcyjnej i emocjonującej treści

**„POD BANDERĄ MIŁOŚCI"**

Dzieje wielkiej miłości według scenarjusza Jerzego Brauna. Reżyserja M. Waszyńskiego

W rolach głównych: **ZBYSZKO SAWAN, Marja Bogda, Jerzy Marr, Jaga Boryta, Władysław Walter, Paweł Owerło.**

Zdjęć dokonano: w Gdyni, Gdańsku, Sopotach, Sztokholmie, Tczewie, Orłowie, na Helu i Jastrzębiej Górze. — Udział marynarki handlowej i wojennej, kadetów szkoły morskiej, oficerów policji morskiej i załogi S. S. „Gdynia" oraz statku szkolnego „Lwów". Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. ostatniego o godz. 10 ej wiecz.—Ceny miejsc na I seans od 1 zł., w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 1 zł.

## Zwycięstwo „moralności"

### *Cnotliwa staruszka a „girlsy" filmowe*

Zabawny wypadek wydarzył się w tych dniach na Rivierze, w Mentonie.

Na plaży hasało wesoło kilkadziesiąt girls w powabnych kostjumach, czekając na reżysera oraz operatora kinowego, bowiem miały być właśnie dokonywane zdjęcia dla filmu.

Zjawił się wkrótce reżyser, girlsy ugrupowały się odpowiednio i zdjęcie miało się już rozpocząć, gdy nagle na widowni zjawiła się jakaś starsza pani, lat około 60, uzbrojona w olbrzymi parasol. Stanęła ona na czele grupy girlsów i oświadczyła reżyserowi zagniewanym głosem:

— Jestem oburzona na tę rozpustę!... Nie dopuszczę do tego! Zobaczymy, jak pan dokona tych swoich pornograficznych zdjęć, jeżeli ja tu będę stała!...

Reżyser — zdziwiony z początku — usiłował przekonać rozgniewaną damę i nakłonić ją do usunięcia się, ale nic nie pomagało.

— Właśnie o to mi chodzi, żebyś pan nie mógł fotografować — oświadczyła staruszka i — ani myślała ustąpić.

W rezultacie reżyser — chcąc uniknąć awantury i coraz większego zbiegowiska — dał znak i trupa jego cofnęła się z „placu boju". Musiano zaniechać zdjęć w tym dniu...

Okazało się, że cnotliwa staruszka jest amerykańską miljonerką, mieszkającą stale w Mentonie, ponadto zaś stoi ona na czele całego szeregu stowarzyszeń kobiecych, uprawiających szerzenie moralności wśródkobiet, i jest osobą bardzo wpływową. Niewiadomo, jaką decyzję powziął reżyser w następstwie — czy rzeczywiście zrezygnował z potrzebnych mu do filmu zdjęć „pornograficznych"...

## Niemieccy szowiniści

### *w obronie wrocławskiej opery*

Jak już donosiliśmy — wielka opera miejska w Wrocławiu ma być w najbliższym czasie zlikwidowana z powodu niedoborów materjalnych.

Obecnie powstał w całych Niemczech protest przeciwko zamiarowi likwidacji. Protestują zwłaszcza liczne niemieckie związki i korporacje patrjotyczne, wskazując na to, iż upadek starego, wielkiego przybytku sztuki na kresach, w pobliżu polskiej granicy, wyrządzi niesłychaną szkodę kulturze niemieckiej...

Na łamach prasy nacjonalistycznej zjawiły się liczne odezwy, nawołujące do ratowania opery wrocławskiej przed „naporem od wschodu" (!?)...

## „Spór o sierżanta Griszę"

### *w teatrze Reinhardta*

Głośna powieść na tle wojny, „Spór o sierżanta Griszę" Arnolda Zweiga, przerobiona została przez tegoż autora na scenę.

Premjera tej sensacji literackiej odbędzie się w marcu w berlińskim teatrze Reinhardta. Reżyseruje ją słynny Granowski, twórca moskiewskiego akademickiego teatru artystycznego.

## Francuscy pisarze

### *pragną podnieść poziom filmu francuskiego*

Francuska prasa donosi, że trzej znakomici pisarze francuscy, Andrzej Maurois, Edward Bourdet i Jan Girodoux, postanowili wspólnie utworzyć własne towarzystwo filmowe.

Celem towarzystwa tego będzie podniesienie francuskiego filmu na wyższy poziom artystyczny i zapewnienie mu przodującego stanowiska w produkcji światowej.

Już w sobotę 8 lutego r. b.
WIELKA MASKARADA Ł.S.O.O.
w połączonych salach FILHARMONJI Narutowicza 20.
Początek o godzinie 10-ej wiecz.
Wejście 10 zł.
Stoliki zamawiać można w „TIVOLI".

# Mord w sądzie

## Żona zastrzeliła męża za przekupienie świadków

Przed sądem konsystorjalnym w serbskiem mieście Cacak zdarzył się przed kilku dniami krwawy dramat.

Toczył się mianowicie proces, wdrożony przez przedsiębiorcę budowlanego Radojewica przeciw jego żonie Darince, w którym mąż przypisywał winę żonie i żądał rozwiązania małżeństwa bez żadnego dla niej odszkodowania.

Piękna i elegancka, a energicznie wyglądająca Darinka, twierdziła wprost przeciwnie, niestety, powołani świadkowie nadali procesowi tok bardzo dla niej nieprzychylny.

Rozdrażnienie Darinki z tego powodu wzrastało z minuty na minutę i w chwili, kiedy mąż jej znajdował się w sali, a zeznawał świadek Zivkowic, szczególnie dla niej niekorzystnie, dobyła nagle z torebki rewolweru i zanim zdołano ją powstrzymać, strzeliła pięciokrotnie w stronę męża i Zivkowica.

Radojewic padł na ziemię martwy. Zivkowic na szczęście otrzymał tylko lekki postrzał. W sali powstała niebywała panika.

Cały trybunał z jednej strony, a z drugiej publiczność, rzucili się do bezładnej ucieczki, a na miejscu pozostała sama tylko Darinka, zupełnie już uspokojona.

Kiedy żandarmi przybyli i aresztowali morderczynię, oświadczyła, że miała prawo tak postąpić, bo jest przekonana, że świadek Zivkowic został przekupiony przez jej męża.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY i PRACOWNIA PORTRETÓW
Z okazji 35-letniego Jubileuszu firmy
"A. PIOTROWSKI"
PLAC WOLNOŚCI 6
nagrodzonej złotemi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu, Wiedniu i innych miastach za artystyczne wykonanie pracy w zakresie fotografji.
Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klienteli, że w roku bieżącym obchodzę 35-cio letni jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnem zaufaniem przez najszersze sfery miasta Łodzi. Z okazji jubileuszu postanowiłem na czas krótki zniżyć ceny by udostępnić ogółowi sfotografowania się oraz mieć artystycznie wykonany Foto-Portret w przystępnej cenie z pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.
12 Fotografij Jubileuszowych biust zł. 3
3 Pocztówki podwójnie retuszowane c. t. zł. 3
1 Foto-Portret duży z natury 40x50 cm. c. t. zł. 10
Wykonanie bezkonkurencyjne
zdjęcia wykonywa osobiście znany operator p. F. Buchcar były właśc. firmy J. Tyraspolski obecnie Plac Wolności Nr. 6 w Łodzi
1895-1930

*Jerzy Bak.*

# Upiór z Düsseldorfu

*Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń. :*

34)

Tak myśląc, Rzęcki zaszedł pod gmach urzędu śledczego.

Zastanawiał się czy wejść na górę, czy też udać się na kolację, gdy w tej samej chwili z bramy wyszedł aspirant Benke.

— Dobry wieczór, co słychać?.. — zapytał dziennikarz.

— Ano, nic... Narazie nic nowego... A czy pan ma jakieś wieści?...

— Ho, ho! Nie byle jakie... Gdy powiem, oko panu zbieleje...

— No, cóż takiego? — zapytał zaintrygowany wywiadowca. — Złapał pan upiora?...

— Jeszcze nie, ale jeśli tak dalej pójdzie, to bądź pan spokojny, wkrótce dostanę go w swoje ręce.

—Sprytny z pana gość, nie przeczę— odrzekł Benke. — Ale gadajże pan nareszcie, co ma pan za tajemnicę?

— Wykryłem miejsce, skąd pochodzi papier, na którym upiór pisał swe listy.

Wykrył pan? W jaki sposób?

— Narazie jeszcze adresu dokładnie nie znam, ale to się jutro wyklaruje. Mam blankiet firmowy z tym samym znakiem wodnym.

— No, no... Szkoda, że niema naczelnika. Ucieszyłby się, gdyby mu pan dał tę wiadomość.

— Jakto? Niema naczelnika Farbera? — zapytał Rzęcki.

— Cała komisja śledcza wyjechała na jeden dzień w okolice Duesseldorfu. Jakieś nowe poszlaki. Jutro wracają.

— Doskonale. W takim razie, gdy jutro wrócą, będę miał już dla nich tę pocieszającą nowinę. Jutro z samego rana wznowię śledztwo w tej sprawie i przypuszczam, że do południa będę już miał wszystkie dane. Skoro mam w kieszeni blankiet z adresem firmy, nietrudno będzie znaleźć adresata.

— Świetnie, że się panu tak udało — rzekł Benke, wyciągając rękę na pożegnanie. — Pan wybaczy, że się tak spieszę, ale nie mam czasu. Muszę załatwić pewną ważną sprawę. Może pan wpadnie wieczorem do „Piccadilly"? Trzeba się przecież trochę również zabawić. Nie można wiecznie pracować!...

— Chętnie przyjdę — odparł Rzęcki. — Zamów pan dla nas jakiś stoliczek.

— Doskonale, a więc o jedenastej w „Piccadilly"!

Pożegnali się i każdy poszedł w swoją stronę.

Rzęcki do domu, by przebrać się i odpocząć, Benke na miasto, by załatwić ważną sprawę.

Zaledwie jednak aspirant uszedł kilka kroków, gdy natknął się znowu na detektywa Browna. Brown cieszył się wśród funkcjonarjuszów urzędu śledczego wielkiem poszanowaniem.

— Hallo!... — zawołał Brown na widok aspiranta, i wyjął fajkę z ust. — Dokąd to pan tak pędzi?...

— W sprawie osobistej... — jąkał się aspirant. — Mam coś do załatwienia... A pan?...

— Spaceruję... — odparł detektyw. — Nie widział pan moich przyjaciół? Pana Dubois i Violę?

— Nie, nie widziałem.

— A czy jest coś nowego?...

— Nic... Ach, tak... Przed chwilą spotkałem Rzęckiego...

— Tego polskiego Sherloka Holmesa? — zapytał z ironją detektyw angielski.

— Właśnie... Ale miejcie się panowie przed nim na baczności, bo ten chłop ma szczęście. Już drugi raz wykrywa ślady, które dla was są niedostępne.

— No, cóż mu tam znowu do głowy strzeliło?...

— Zdradzę panu tajemnicę, ale niech mu pan o tem nic nie mówi...

— No, słucham. Mów pan śmiało...

— Rzęcki wykrył miejsce skąd pochodzi papier, na którym upiór pisuje swe listy.

Detektyw ściągnął brwi.

— W jaki sposób udało mu się wyśledzić sprawę?...

— Tego nie wiem. Mówił mi tylko, że ma blankiet firmowy z tym samym znakiem wodnym. Firmy owej jeszcze nie odnalazł, ale jutro ma ją już odnaleźć.

Brown pykał napozór spokojnie swą fajkę. W rzeczywistości jednak wiadomość ta mocno go zaniepokoiła.

Już po raz drugi Rzęcki wyprzedza go w śledztwie. Zaczynało mu się to nie podobać.

Gdy przyjeżdżał do Duesseldorfu, miał wrażenie, że sprawa pójdzie gładko i że najwyżej w ciągu dwuch tygodni rozwiąże tajemniczą zagadkę, która frapuje cały świat. Tymczasem sprawy się komplikowały. W dodatku ten Rzęcki....

Brown zastanawiał się przez chwilę wreszcie zapytał:

— Czy wie pan napewno, że on ma ten blankiet przy sobie?..

— Tak mi przynajmniej mówił — odrzekł aspirant. — No, ale żegnam pana... Bardzo mi się śpieszy...

— Jeszcze chwileczkę.. — zatrzymywał go detektyw. — Czy nie wie pan, gdzie mógłbym złapać Rzęckiego?

— Nie wiem... Ale umówiłem się z nim na godzinę jedenastą w „Piccadilly". Jeżeli chce się pan z nim zobaczyć proszę tam przyjść.

— W „Piccadilly"... o jedenastej... — powtórzył detektyw. — Dobrze będę!

Aspirant pożegnał detektywa i oddalił się śpiesznym krokiem.

Detektyw zgasił fajkę i tajemniczy uśmiech ukazał się w kącikach jego warg.

## Rozdział XV

—o—

## Melitta

Wpół godziny potem w mieszkaniu Browna odbywała się tajna narada, w której prócz właściciela mieszkania brali jeszcze udział dwaj inni detektywi: Dubois i Viola.

— Musimy za wszelką cenę wydostać od niego jeszcze dziś w nocy ten blankiet — oświadczył kategorycznie Brown. — Nie możemy pozwolić, aby ten intruz wyprzedzał nas we wszystkiem...

— Ma pan rację — odparł Dubois — ale jak to zrobić?..

— Należałoby coś wykombinować... — dodał Viola.

— Wszystko już wykombinowałem — odparł Brown. — O ile udało mi się stwierdzić Rzęcki ma ten blankiet przy sobie. Ponadto wiem, że dziś wieczorem umówił się z aspirantem Benkem w „Piccadilly".

— A więc cóż z tego? — zapytał Dubois.

— W „Piccadilly" występuje Melitta. Czy panowie już mnie rozumieją?

(D. c. n.).

# CASINO

**Dziś i dni następnych!**

# Kobieta z bruku

Dramat, którego treścią jest autentyczny

**skandal w dyplomacji w roku 1868 w Paryżu.**

W rolach głównych:

**Lupe Velez** ognista meksykanka, partnerka Douglasa Fairbanksa — oraz — **William Boyd**

Reż. D. W. Griffith, genjalny „odkrywca gwiazd". Rzecz dzieje się we Francji w epoce II cesarstwa.

Początek o godz. 4.30 po poł.

---

**OD JUTRA w GRAND-KINIE**

## Tydzień humoru i śmiechu

# Zadatek na szczęście

**Szelmowski figiel DINNY GRALBY.**

---

KINO — TEATR

## „SŁOŃCE"

— Napiórkowskiego 28 —

Dziś i dni następnych

Ulubieniec publiczności

**Harry Liedtke**

w prześlicznym filmie p. t.

## Ty, ty moje marzenie

? Następny program: ?

**Trędowata**

w roli głównej:

**Jadwiga SMOSARSKA**

---

Dr. med.

## Niewiażski

**specjalista chorób skórnych wenerycznych** i moczopłciowych

ul. **Andrzeja 5**

Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

---

**P**raktyczne
**R**zeczywiście
**I**dealne,
**M**ocne,
**E**lastyczne
**R**enomowane
**O**chraniające
**S**ą

PRIMEROS PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparow.

**Żądać tylko prezerwatyw „PRIMEROS"**

Do nabycia: **JAN BŁASZCZUK, Piotrkowska 93.**

---

**Doktór**

## Wołkowyski

**Cegielniana 25**

Telefon 126-87

**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych**

Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową, przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz wniedz. i święta 9-1 Dla pań od 5 —6 oddzielna poczek

---

**Doktór**

## P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

---

# LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

**Piotrkowska 294, tel. 122-89**

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

**3 złote.**

---

**Doktór**

## Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

**Piotrkowska 70** (róg Traugutta) tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

---

**LUSTRA, TREMA.**

Wszelkie **urządzenia bufetowe i wystawowe, szyby samochodowe. Grawirowanie** na **szkle. Mrożenie szyb, witraże i** wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące wykonywa tanio, fachowo i szybko **PIOTR TANDECKI** Łódź **11 Listopada 53** (Konstantynowska)

---

**ZAGINAŁ** weksel wystawienia Ch. Goldring Brześć n. Bugiem, zlecenia B. Bortner, pl. 15. II. 1930 r. Takowy unieważniam Herman.

---

**POKÓJ** bardzo ładny z balkonem, elektrycznem oświetleniem, z meblami lub bez mebli, zaraz do wynajęcia Wólczańska 148 m. 69.

---

**POKÓJ** nieduży z kuchnią i przedpokojem, światłem elektrycznem na ul. Radwańskiej natychmiast do oddania. Oferty do „Republiki" pod „1800".

---

—I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi—

# SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

NAJWIĘKSZA **REWJA** ŚWIATA—

w wykonaniu najsłynniejszych artystów rewjowych **BROADWAYU.**

**Dziś PREMJERA!** **Dziś PREMJERA!**

Passe-partout i bilety wolnych wejść nieważne.

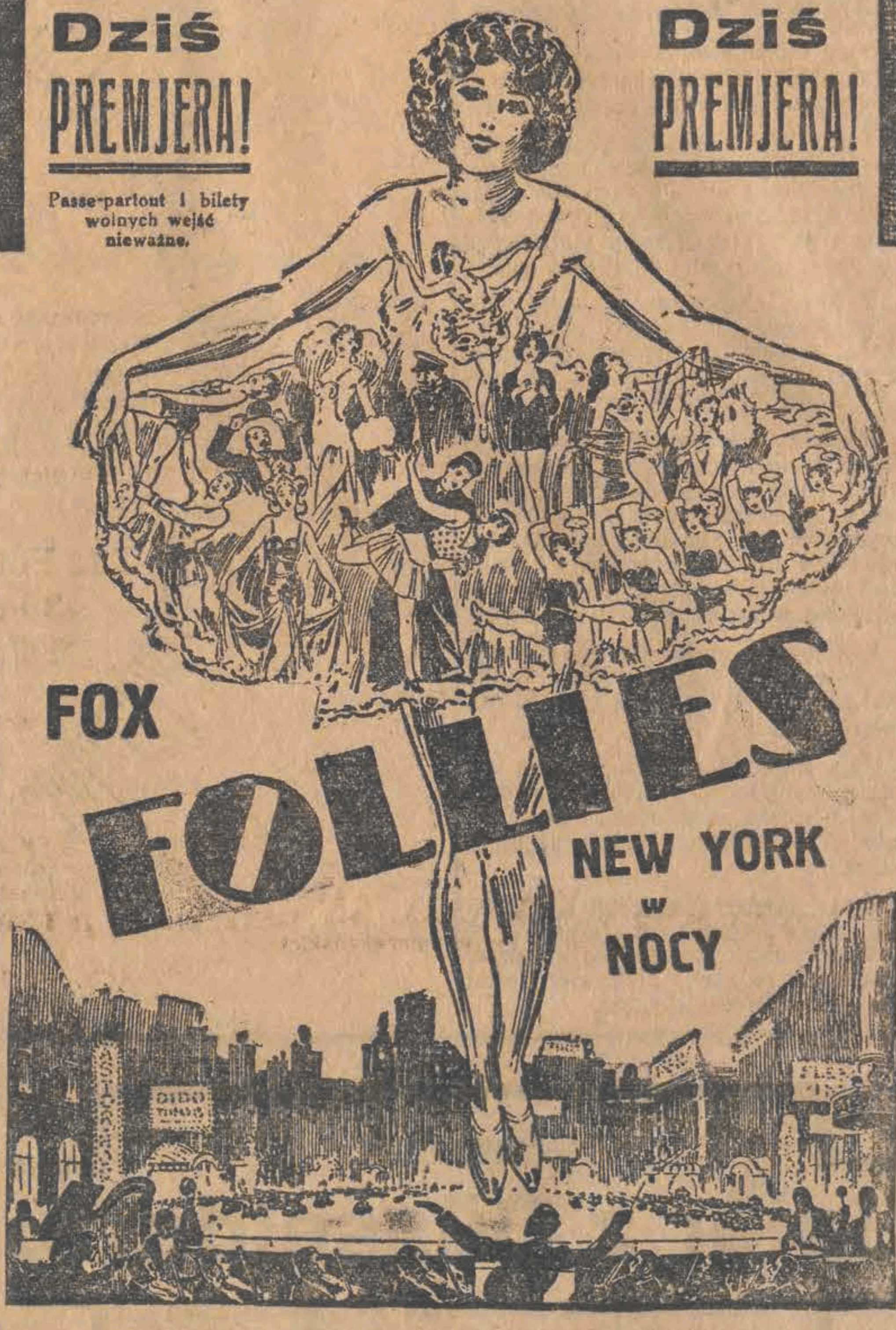


## 100% ŚPIEWU, TAŃCA, MOWY.

**Prócz największych gwiazd rewjowych udział biorą:**

36 „Show-Girls" — 24-osobowy zespół murzyński.
36 „Dancing- Girls"
36 „Dancing-Boys" — 12-osobowy chór Rewelersów.

**W programie największe przeboje sezonu:**

„O czem marzą kobiety"? — „Perła Japonji"
„Moja ty słodka dziewczynko" — „The breakaway"
„Współczesne dziewczęta" — „Powrót wiosny"
„Czarny Don Juan" — „Żywe nuty"
„Pod latarnią"

**Początek seansów o godzinie 6, 8, i 10 wiecz.**

Wyświetlamy na aparatach **Western Electric Company.**—

## Kirschbaum ukaże się
*w sobotę na boisku*

W nadchodzącą sobotę odbedzie się na boisku WKS-u o godz. 2.15 towarzyski mecz footbalowy Hakoah—Union. W drużynie Unionu wystąpi po kilkuletniej przerwie ongiś doskonały obrońca łódzki Kirszbaum, który został ułaskawiony przez PZPN.

## Przed narciarskiemi zawodami
### o mistrzostwo Polski

Udział zagranicy na narciarskich mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną 11—16 lutego, nie będzie zbyt wielki. Liczyć się należy z przybyciem zawodników HDW (Czechosłowacja, Rumunji, Węgier. Możliwe także, że przyjadą Niemcy, Szwajcarzy, Włosi.

Program zawodów obejmuje konkurencje następujące: 11.II bieg 50 klm., 12.II bieg zjazdowy, 13.II bieg kobiecy, 14.II bieg 18 klm. Indywidualnie i do kombinacji, 15.II konkurs skoków do kombinacji, 16.II indywidualny międzynarodowy konkurs skoków.

# List płk. Kilińskiego do Zw. Związków
## w sprawie uzdrowienia stosunków w sporcie polskim

Jak nas informują Polski Związek Związków Sportowych otrzymał ostatnio pismo od dyrektora Państwowego Urzedu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego płk. Kilińskiego w sprawie konieczności uzdrowienia stosunków w sporcie polskim. Między inn. stwierdza płk. Kiliński, że obserwując ze stanowiska PUWF i PW stosunki, panujące obecnie w polkim świecie portowym, zauważył z przykrością szereg zjawisk, świadczących dobitnie o tem, że stosunki te pozostawiają wiele do życzenia i wymagają gruntownej naprawy.

Większość Związków i Klubów sportowych pochłonięta jest głównie lub wyłącznie w zwyż, pracą polegającą na produkowaniu bodaj nielicznych, lecz wybitnych zawodników, celem zdobycia przy ich pomocy jak najwyższych wyników, względnie rekordów.

Nie bacząc na to, że ci wybitni zawodnicy stanowią w niektórych gałęziach sportu zaledwie znikomy procent ogółu sportowców, uprawiających daną gałąź sportu, niektóre kluby, a nawet związki sportowe opierają prawie całą swoją działalność na tych wybitnych zawodnikach, zaniedbując pozostałe masy sportowców. Wskutek takiego stanu rzeczy, w niektórych gałęziach sportu powtarzają się stale w ciągu kilku lat jedne i te same nazwiska zawodników specjalistów od zdobywania nagród i żetonów. Ci nieliczni zawodnicy jeżdżą z jednych zawodów sportowych na drugie, odbywając w ten sposób, niczem artyści sceniczni, gościnne tournee po Polsce i zagranicą, stając się przedmiotem pożądania poszczególnych klubów, a czasem nawet przedmiotem zawiści i walki, w której stosowane są niekiedy metody, zasługujące na najwyższe potępienie.

W dalszym ciągu odnośnego pisma płk. Kiliński cytuje m. in. wypadek, jaki miał miejsce na terenie stolicy.

Członek jednego z prowincjonalnych klubów sportowych, nikomu przedtem nieznany lekkoatleta, nagle z chwilą zdobycia jednego z czołowych miejsc w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski w Katowicach, stał się przedmiotem pożądania kilku klubów stołecznych, które celem zdobycia go, stosowały różnorodne sposoby i metody.

Jeden z klubów, celem przyciągnięcia do siebie tego zawodnika, zamieścił jego nazwisko w składzie swojej reprezentacji, która miała być wysłaną zagranicę. Inny znów klub delegował swego pośrednika, czy też przedstawiciela do prezesa klubu, do którego należał zawodnik, proponując poprostu klubowi odstepne w kwocie 1000 złotych, jako nagrodę za nieczynienie danemu zawodnikowi przeszkód w przejściu do jednego ze stołecznych klubów sportowych. Propozycja ta została oczywiście odrzucona.

Komunikując o powyższem jako też o innych zażaleniach, zapytuje płk. Kiliński, jak się Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych ustosunkuje do wspomnianych wydarzeń oraz w jaki sposób zamierza przeprowadzić sanację tych niezdrowych stosunków.

# Rozgrywki o puhar Davisa
## Polska gra w pierwszej rundzie z Rumunją

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Paryżu losowanie turnieju tenisowego o puhar Davisa. Losowania dokonał prezydent Republiki Francuskiej Doumergue w obecności francuskiego ministra sportu Bathe oraz przedstawicieli dyplomatycznych poszczególnych państw.

Ogółem zgłosiło się do tegorocznych rozgrywek tenisowych o puhar Davis 24 państwa ze strefy europejskiej oraz cztery państwa ze strefy amerykańskiej.

Losowanie dało następujący rezultat:

**Strefa europejska:** Grecja — Indje — Japonja — Węgry, Jugosławja — Szwecja, Belgja — Hiszpanja, Australja — Szwajcarja, Monako — Irlandja, Polska — **Rumunja**, Niemcy Anglja. II runda: Czechosłowacja — Danja, Holandja — Finlandja, Norwegja — Austrja, Włochy — Egipt.

**Strefa amerykańska:** Meksyk — Kuba i Kanada — U. S. A.

Tym razem losowanie było dla nas szczęśliwe. Nareszcie natrafiliśmy na przeciwnika, który nie jest dla nas zbyt groźny. Dotychczas rozgrywki o puhar Davisa przynosiły Polsce same porażki w stosunku 5:0.

W tym stosunku przegraliśmy już trzy razy z Anglją, a po razie z Belgją i Danją. Smutny bilans 25:0 na naszą niekorzyść zyskuje pewne szanse poprawienia się w wyznaczonym spotkaniu z Rumunją.

Rumunja nie należy wprawdzie do początkujących krajów tenisowych, ale też i nie jest mocarstwem w tej gałęzi sportu, tak że uzyskanie pierwszych punktów, a nawet może i zwycięstwo nie jest wykluczone.

Najlepszemi graczami Rumunji, znanymi na wszystkich kortach międzynarodowych, rakietami pierwszorzędnej marki są: Mishu, Lupu Poulieff. Z graczy tych Lupu jest znany w Polsce z udziału w turniejach lwowskich. Mecz Polska — Rumunja odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

Pierwsza runda musi być ukończona do 6 maja, druga — do 8 maja, trzecia — do 9 czerwca. Zwycięzcy strefy europejskiej zmierzą się ze zwycięzcą strefy amerykańskiej od 18—20 lipca. Finał tegorocznego turnieju tenisowego o puhar Davisa odbędzie się w Paryżu w dniach od 25—27 lipca.

## Akademja sportowa
*Związku Związków*

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie uroczysta akademja sportowa z okazji 10-lecia Związku Związków. Na akademji tej wręczone zostaną dyplomy honorowe zasłużonym działaczom, klubom i związkom sportowym. Łódź będzie na akademji tej bardzo licznie reprezentowana.

## Mistrzostwa Polski
*w saneczkowaniu*

W nadchodzącą niedziele odbędą się w Krynicy mistrzostwa saneczkowe Polski. Najlepsi saneczkarze polscy zmierzą się następnie z saneczkarzami czeskiemi w Gablonz (Czechosłowacja od 16—23 lutego).

## Ciekawy wniosek
*na walne zebranie PZPN-u*

Warszawski Zw. Piłki Nożnej zgłosił na walne zgromadzenie PZPN-u ciekawy wniosek tyczący się promocji do Ligi. Warszawa proponuje mianowicie, by mistrz każdego okręgu rozegrał dwa spotkania z drużyną ligową znajdującą się w innym okręgu i w wypadku zwycięstwa mistrza okręgu do klasy A spada zespół ligowy, zaś na jego miejsce wchodzi zwycięzca. W wypadku jeśli w jakimś okręgu znajduje się kilka drużyn ligowych, to klub stojący na pierwszem miejscu gra z mistrzem okręgu o prawo pozostania w lidze. Wniosek ten niema najmniejszych szans powodzenia, gdyż sprzeciwi się temu bezwzględnie Liga.

## Historja łódzkich
*władz piłkarskich*

W związku z 10-leciem istnienia Łódzkiego Okręgowego Zwięzku Piłki Nożnej, dowiadujemy się, iż władze piłkarskie przystępują do wydania historji łódzkich władz ŁZOPN-u.

## Mecz piłkarski
*Drezno-Warszawa*

Konsulat Rzeczypospolitej w Lipsku zwrócił się do WZOPN-u z propozycją rozegrania meczu międzynarodowego Warszawa — Drezno. Ze względu na przystępne warunki ofiarowane przez Drezno, spotkanie najprawdopodobniej dojdzie do skutku.

## Snieg
*w Holmenkollen*

Śnieg oczekiwany w Holmenkollen spadł nareszcie. Norwegowie mają nadzieję, iż mistrzostwa Europy w czasie od 22 lutego do 3 marca będą mogli przeprowadzić. Zapowiedziany w nich jest udział 10 związków państwowych: Polski, Francji, Czechosłowacji, Austrji Niem. Zw. w Czechosłowacji, Finlandji, Szwecji, Szwajcarji, Niemiec i Norwegji.

## Automobiliści łódzcy
*jadą w sobotę na zjazd gwiaździsty do Zakopanego*

W dniu 8 lutego organizuje Krakowski Klub Automobilowy zawody sportowe pod nazwą: „Jazda zimowa". Będzie to konkurs samochodowy zamknięty i rozpoczyna się w Krakowie, a kończy w Zakopanem.

Każdy z zawodników obiera sobie dowolną drogę dojazdu do Zakopanego. O ile wybierze drogę dłuższą, niż 111 kilometrów (najkrótsza droga z Krakowa do Zakopanego przez Myślenice — Chabówkę — Nowy Targ) i zechce aby wyczyn ten w kilometrach mu zaliczono, będzie obowiązany mieć w książeczce drogowej wizy przejazdowe wystawione przez władze państwowe lub samorządowe. Przejazd dwa razy tą samą drogą nie jest pod żadnym warunkiem dozwolony. Poza tą jazdą odbędzie się w dniu następnym na stadjonie sportowym w Zakopanem konkurs zręczności kierowców, t. zw. gymkhana.

Z okazji gymkhany zimowej organizuje K.K.A. w dniach od 6 do 9 lutego „Zimowy zjazd gwiazdzisty do Zakopanego" dostępny dla wszystkich, którzy przybędą w ciągu 6, 7, 8 i 9 lutego do Zakopanego i zgłoszą swój przyjazd w biurze Związku Przyjaciół Zakopanego.

Na powyższe imprezy zgłosili swój udział łódzcy automobiliści: p. Teodor Hadrian na „Austro-Daimlerze" i Zygmunt Karsch również na „Austro-Daimlerze".

W skład jury wchodzi wiceprzewodniczący komisji sportowej Łódzkiego Automobilklubu p. Kazimierz Poznański.

## Turniej szermierczy
*o mistrzostwo DOK IV*

Jak się dowiadujemy, odbedzie się w dniu 9 marca w Łodzi wielki turniej szermierczy o mistrzostwo DOK IV. W turnieju tym wezmą udział najwybitniejsi szermierze — wojskowi okręgu łódzkiego.

## Ośmiu motorzystów
*łódzkich jedzie na zjazd gwiaździsty w Berlinie*

Jak już „Express Wieczorny" donosił, w tegorocznym zjeździe gwiaździstym motocyklistów do Berlina, który się odbędzie w dniach 21 i 22 lutego o charakterze międzynarodowym, organizacją którego zajmuje się redakcja pisma „Motor", wyjeżdżają z Łodzi cztery maszyny z przyczepkami, tworząc załogę ośmiu osób.

Wyjeżdżają więc: Steinert na maszynie BMW, mając w przyczepce Włodzimierza Stolarowa, Nestler na maszynie DKW z żoną, Kestenberg na maszynie Harley wiezie w koszu Starka, a Mentzel na BMW — Schönborna.

## Zestawienie par
*na niedzielne zawody bokserskie*

Jak się dowiadujemy kierownik sekcji bokserskiej Widzewskiej Manufaktury p. Malicki zestawił w dniu onegdajszym pary które walczyć będą na wielkich niedzielnych zawodach bokserskich. Pary wyglądają następująco: w. musza: Rydzyński (Sokół) — Pawlak (IKP), w. kogucia: Małoszczyk (Sokół) — Cegielski (Widz. Manuf.), w. piórkowa: Cyran (Zjednoczone) — Krawczyk (Widz. Manuf.), w. lekka: Kilimczak (Sokół) — Stahl II (B. Koc), w. półśrednia: Zatorski (Sokół) — Baranowski (Widz. Manuf.), w. półcieżka: Łompieś (IKP) — Paul (Widz. Man.).

Pary zamiejscowe: w. lekka: Biewald (Śl. Niem.) — Seweryniak (Sokół), w. półciężka: Wieczorek (Katowice) — Stahl I (IKP), w. cieżka Richter (Śl. Niem.) — Wócka (Śl Polski), w. ciężka: Mierzwa (Niemcy) — Stibbe (Union). Na sędziów wyznaczeni zostali pp.: Lendeck i Nowak. Punktowi: Pieterek (Śląsk) i Milsz (Łódź). Początek zawodow o godz. 4-ej po południu.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m 19.

SMOKING!
wypożyczam na KARNAWAŁ
tamże wielki wybór okryć damskich, męskich, dzieciennych oraz uczniów.
D. KARTOWSKI
Piotrkowska 126, tel. 11-16. Przyjmuje obstalunki.

# Ostatnia minuta.

## Nowy środek
### przeciw gruźlicy płuc

**Wiedeń, 6 lutego**

„Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu. Tamtejsze koła naukowe czynią doświadczenia nad nowym środkiem przeciwko gruźlicy płuc, który o ile doświadczenia się udadzą stanowić będzie przewrót w leczeniu gruźlicy.

Środek ten jest wynalazkiem pewnego chemika jugosłowiańskiego, który pracował nad nim przez lat 20.

Ma on powodować szybkie zwapnienie chorych części płuc i zniszczenie wszystkich bakcyli. Jest on chemiczną kombinacją różnych metali szlachetnych i rzadkich metaloidów, jakoteż egzotycznych substancji roślinnych mało znanych w Europie.

Sporządzenie tego środka jest na razie dość kosztowne.

## Samogonka w „obserwatorjum"

**Kowno, 6 lutego.**

W swoim czasie podczas parcelacji majątku Zamek w pow. rosieńskim ośrodek majątku trafił w ręce ks. Dewrajtisa z Ameryki, który przyrzekł w majątku urządzić pierwsze na Litwie obserwatorjum astronomiczne, narazie zaś osadził tam swego krewnego.

Po pewnym czasie poczęto zwozić do majątku tajemnicze maszyny, teleskopu jednak nie przywieziono.

Obecnie policja przekonała się, że w „obserwatorjum" zosała urządzona potajemna fabryka samogonki. „Astronomów" aresztowano.

## Straszny wypadek
### na Riwjerze

**Nizzy, 6 lutego.**

Na zawodach motocyklowych koło Nizzy wydarzył się tragiczny wypadek.

Przyczepka motocyklu, którym kierował zawodnik Valette, oderwała się na skręcie i uderzyła z całej siły o dwa maszty telegraficzne, o które się zdruzgotała. Siedząca w niej osoba poniosła śmierć na miejscu, zawodnik natomiast odniósł tylko lekkie obrażenia.

## Silne mrozy na Łotwie

**Ryga, 6 lutego**

Na północy Łotwy panują silne mrozy. Cała rzeka Dźwina w dolnym i górnym swym biegu zamarzła. Wszelki ruch promów, statków i łodzi został wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się po zamarzniętej rzece z jednego brzegu na drugi. Również w okolicy Rygi zamarzły zupełnie większe jeziora. W związku z silnemi mrozami powstały w porcie trudności w ruchu okrętów, które dopiero po zastosowaniu łamaczów lodu mogą wpływać do portu.

## Pop i b. oficer
### skazany na śmierć

**Moskwa, 6 lutego**

W procesie przeciw kułakom wioski Kunganowo, pop tej wioski, Pankow, został skazany na śmierć, 2-ch włościan na 10 lat więzienia i konfiskatę majątku. Akt oskarżenia zarzuca skazanym. że pod przewodnictwem popa Pankowa podpalili dom pewnej komunistki.

**Moskwa, 6 lutego**

W Piotrogrodzie skazano na śmierć i rozstrzelano byłego oficera armji rosyjskiej Saikina, pod zarzutem zamordowania agronoma komunistycznego Skworcowa.

## Nowy stadion sportowy w Madrycie

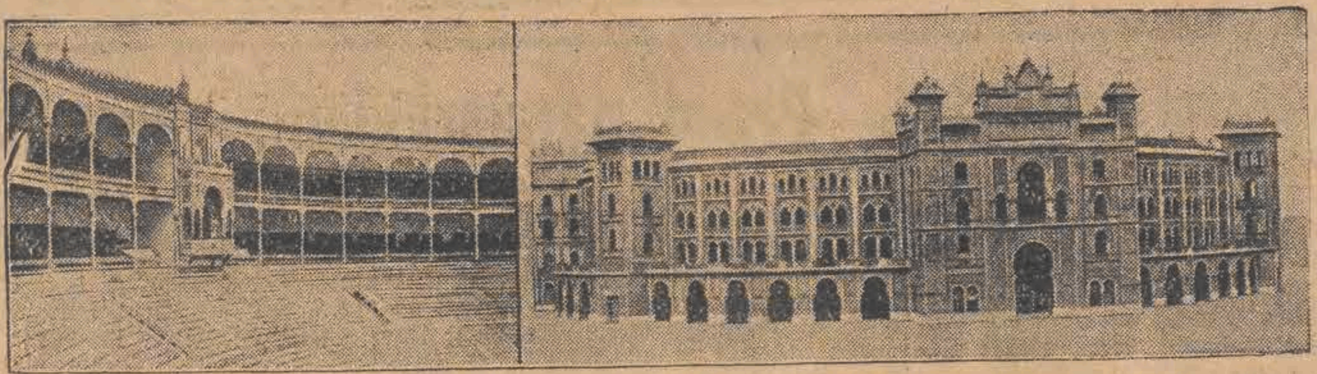

Z prawa: frontowa fasada, utrzymana w stylu maurytańskim. Z lewa: fragment trybun.

## Karnawał na południu

Karnawał, obchodzony na południu Europy jako wielkie święto ludowe, poczyna w tym roku zbliżać się już do punktu kulminacyjnego. Na ulicach miast południowej Francji zjawiają się już charakterystyczne pochody karnawałowe. Jeden z takich pochodów widoczny na powyższem zdjęciu

## W poszukiwaniu gen. Kutiepowa

GENERAŁ MUELLER, przywódca emigrantów rosyjskich w Paryżu, zapowiedział zorganizowanie wielkiej akcji w celu odnalezienia zaginionego generała Kutiepowa.

## Zmiany w najwyższem sądownictwie w Ameryce

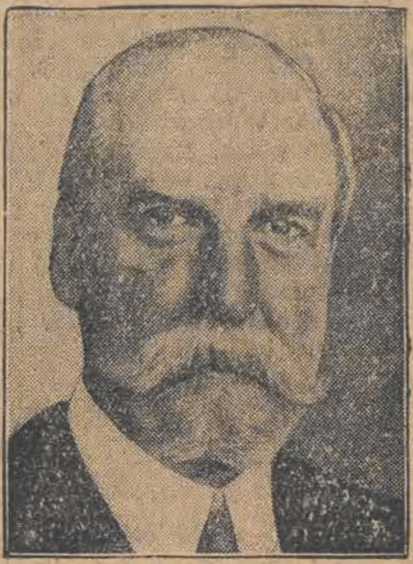

WILLIAM TAFT (z prawa) najwyższy sędzia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, b. prezydent, ustąpił ze swego stanowiska ze względu na nadwątlone zdrowie. Zastąpi go EVANS HUGHES (z lewa), sędzia w międzynarodowym sądzie rozjemczym w Hadze.

## Miss Hiszpanja

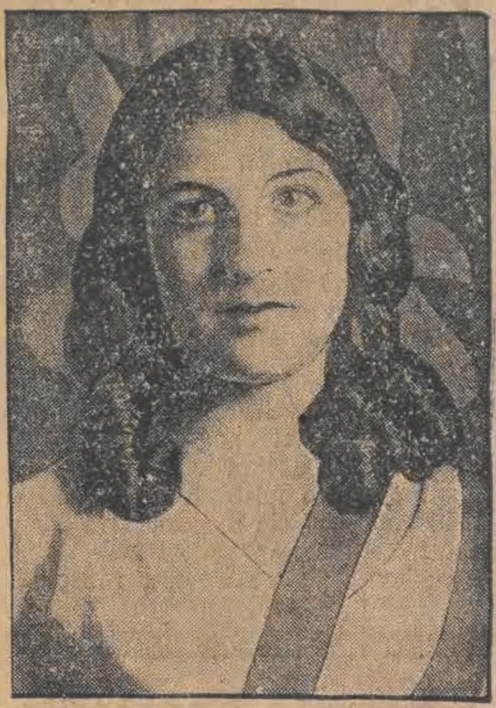

HELENA MONPO wybrana została jako najpiękniejsza kobieta w Hiszpanji.

9300 PISM
INFORMACJE • ADRESY
NAKŁADY • CENY
PRASA POLSKA ZAGRANICA
ZAWIERA
SPIS GAZET i CZASOPISM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ ORAZ PORADNIK REKLAMOWY
NAKŁADEM BIURA OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA-MARSZAŁKOWSKA 115-TEL-509-72-509-73
W KSIĘGARNIACH I U WYDAWCY • CENA ZŁ 5,50

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW TECHNICZNYCH. PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach światłoczułych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH i OZALIDOWYCH
wykonywa ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.